

gadnienie nawiązania stosunków dyplomatycznych z Polską. Wychodzą oni, czy też nadal wychodzą z założenia, że stosunki takie byłyby korzystne dla Niemieckiej Republiki Federalnej tylko o tyle, o ile przyczyniłyby się do rozluźnienia więzów łączących Polskę z całą wspólnotą państw socjalistycznych, a szczególnie z Niemiecką Republiką Demokratyczną i Związkiem Radzieckim. Na tym polega istotny sens ich gadaniny o wolnej Polsce, z jaką — według tej propagandy — Niemiecka Republika Federalna mogłaby bez trudności rozwiązać wszystkie sporne sprawy. Nie wiadomo, co w takiej propagandzie jest bardziej godne uwagi — czy naiwne rachuby na brak rozumu politycznego Polaków, czy zwykła bezczelność. Jak wyglądałaby idąca w osamotnieniu i popierana przez niemieckich i innych militaryistów „wolna Polska“ — nie ma potrzeby mówić. Wiemy o tym z praktyki ostatniej wojny światowej. Uważamy, że tak dla narodu polskiego, jak i dla całego narodu niemieckiego może być pożyteczne nawiązanie stosunków dyplomatycznych między Polską a Niemiecką Republiką Federalną tylko wówczas, kiedy stosunki takie będą służyć interesom pokoju i odprężenia sytuacji w Europie i świecie. Stojąc na gruncie normalizacji stosunków z NRF prowadzimy i prowadzić będziemy politykę umacniania jedności Polski ze wspólnotą państw socjalistycznych. Nasz stosunek do Niemieckiej Republiki Demokratycznej oddaje wiernie podpisana przez nas i przez pozostałych uczestników narady państw socjalistycznych Deklaracja, w której mówimy, że solidaryzujemy się i udzielamy całkowitego poparcia pierwszemu w dziejach Niemiec państwu robotników i chłopów — Niemieckiej Republice Demokratycznej. Jej bowiem przypadła wielka rola w walce z militarystką zachodnio-niemiecką, który wspólnie z agresywnymi kołami imperialistycznymi innych państw zagraża pokojowi w Europie i na całym świecie...“.

Należy tutaj dodać, że pewne elementy stosunku do problemu Niemiec zawiera również deklaracja narady przedstawicieli partii komunistycznych i robotniczych krajów socjalistycznych, która odbyła się w Moskwie w dniach 14—16 listopada 1957 roku. Według tekstu, ogłoszonego w „Trybunie Ludu“ 1957, nr 323, czytamy w części I:

„...W Niemczech zachodnich odradza się z pomocą amerykańską militarystkę niemiecką, stwarzając tym samym ognisko poważnego niebezpieczeństwa wojennego w sercu Europy. Walka z militarystką zachodnio-niemiecką i z polityką odwetu, zagrażającymi pokojowi, jest doniosłym zadaniem sił pokojowych narodu niemieckiego i wszystkich narodów Europy. W walce tej szczególnie wielką rolę przypada Niemieckiej Republice Demokratycznej — pierwszemu w dziejach Niemiec państwu robotników i chłopów, z którym uczestnicy Narady solidaryzują się i któremu udzielają całkowitego poparcia...“

W części II tej deklaracji czytamy: „...Solidarność państw socjalistycznych nie jest wymierzona przeciwko jakimkolwiek innym państwom. Co więcej, służy ona interesom wszystkich miłujących pokój narodów hamując agresywne zapędy wojowniczych kół imperialistycznych, popierając rosnące siły pokoju i dodając im otuchy. Kraje socjalistyczne są przeciwne podziałowi świata na bloki militarne. Jednakże w wytworzonej sytuacji, gdy mocarstwa zachodnie nie zgadzają się na przyjęcie propozycji krajów socjalistycznych w sprawie zlikwidowania — na zasadzie wzajemności — bloków militarnych, musi istnieć i umacniać się organizacja Układu Warszawskiego, która ma charakter obronny i służy bezpieczeństwu narodów Europy oraz utrzymaniu pokoju na całym świecie...“ (a)

N. CHRUSZCZOW O ROZWIĄZANIU PROBLEMU NIEMIECKIEGO

„Trybuna Ludu“ 1957, nr 357, publikuje obszernie streszczenie rozmowy N. Chruszczowa z redaktorem naczelnym „Daily Express“. Fragment tej rozmowy, doty-

czący problemu niemieckiego brzmi — według powyższej relacji — zgodnie z oświadczeniem N. Chruszczowa:

„W związku z tym chciałbym zwrócić uwagę na problem niemiecki. Jeśli politycy zachodni będą chcieli, aby uwzględniano wyłącznie interesy Niemiec zachodnich, a pomijano całkowicie interesy Niemiec wschodnich, to naturalnie nie można będzie osiągnąć porozumienia w sprawie Niemiec. Jeśli natomiast uznane będzie istnienie dwóch państw niemieckich — NRD, która buduje socjalizm, i NRF, która jest państwem kapitalistycznym — to wówczas można będzie rozwiązać problem niemiecki. W sprawie przywrócenia jedności Niemiec powinni porozumieć się sami Niemcy. Przede wszystkim — tak jak proponuje to rząd NRD — oba państwa niemieckie powinny stworzyć konfederację, to jest stworzyć pewne instytucje ogólnoniemieckie. Następnie sami Niemcy powinni się zatroszczyć o dalszy rozwój stosunków między NRF i NRD oraz o pogłębienie tych stosunków“ (a)

PUBLICYSTKA FRANCUSKA O GRANICY ODRA—NYSA ŁUŻYCKA

W tygodniku „Przegląd Kulturalny“ (nr 45 z 1957) pojawił się interesujący artykuł znanej francuskiej publicystki Geneviève Tabouis, pt. „Granica na Odrze i Nysie widziana z Paryża“. Autorka w swoim artykule przedstawia punkt widzenia francuskiej opinii publicznej na sprawę polskiej granicy zachodniej na tle aktualnych wydarzeń na arenie międzynarodowej.

Autorka tak charakteryzuje poglądy francuskie w tej sprawie:

„Gdyby przeprowadzić we Francji gallupowską ankietę na temat granicy polsko-niemieckiej, można by się zapewne przekonać, że ponad trzy czwarte Francuzów wyraża zdziwienie, iż sprawa jej ostatecznego uznania zależy od czegoś tak odległego jak traktat pokojowy z Niemcami. Trzy czwarte obywatele francuskich, nie wierząc w bliskość tego traktatu, zachodnią granicę Polski uważa za definitywnie określoną. Co się zaś tyczy reszty Francuzów, tej jednej czwartej, która zna lepiej okoliczności sprawy, ci widząc w prasie notatkę na ten temat myślą: W każdym razie nie ma mowy o oddaniu tych ziem Niemcom. Cały świat odcierpiał to, że pierwsza wojna światowa nie obdarzyła Polski ani portami, ani należyтым wybrzeżem. Druga naprawiła ten błąd. Byłoby dziś szaleństwem niweczyć stan, który naszymu staremu kontynentowi daje nadzieje równowagi.

Liczni wybitni parlamentarzyści francuscy, którzy byli ostatnio w Polsce, nie umieją sobie wytłumaczyć braku uznania *de jure* dla granicy, którą rząd Francji *de facto* gorąco popiera, inaczej jak tylko skrzepowaniem wolności dyplomatycznej narzuconym przez Amerykę pod postacią mnóstwa traktatów zawartych przez jej aliantów.

Faktem jest, że gdyby rząd francuski uznał dziś *de jure* granicę Odry i Nysy, naraziłby się na represje Departamentu Stanu w Waszyngtonie, o ile nie znalazłby się pod zbiorowym ostrzałem sygnatariuszy wszystkich tych traktatów, paktów czy porozumień. Sygnatariusze ci są terroryzowani obowiązkiem oszczędzania ambicji Niemiec zachodnich, które — jak powiadają — „nie zadowolone poszukają możliwości zjednoczenia Niemiec na drodze wygodnej dla Moskwy“.

Interesujące jest naświetlenie stanowiska dyplomacji francuskiej:

„Dyplomaci, wyjaśniając, dlaczego Francja mimo wszystko nie uznaje *de jure* granicy na Odrze i Nysie, powiadają, że celem utrzymania niezbędnych stosunków z Niemcami zachodnimi, a w szczególności, aby ułatwić współistnienie, Paryż czeka, aż dyplomaci Warszawy i Bonn przestudiują najpierw te sprawy sami“.

Autorka sporo miejsca poświęca krytyce stanowiska Niemiec zachodnich. Wspominając o sugestii Adenauera w sprawie wcielenia ziemi na wschód od Odry i Nysy Łużyckiej do obszaru „wspólnego rynku“, autorka stwierdza: